

Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO - KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

Przedpłata: W eksped. miesięcznie 79 gr. z odnośnikiem przez pocztę 21 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidywalnych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożenia pracy, przerwania komunikacji, abonent niema prawa żądać posiedmiennych dostaw gazet, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeniowy Redakcja nie odpowiada. Redaktor przyjmuje od 10-12. Nadesłanych a nie zamówionych rękopisów Redakcja nie wraza i nie honoruje. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 1. Telefon 20. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204, 252.

Sumiennem wykonywaniem obowiązków,
budujemy silną Ojczyznę!

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 lin.) 10 gr., za reklamy na str. 4-lin. w wiadomościach potocznych 30 gr., na pierwszej str. 30 gr. Rabatu udziela się przy częstym ogłoszaniu. „Głos Wąbrzeski” wychodzi trzy razy tygodniowo: w poniedziałek, środę i piątek. Przy sądownym śledztwie należności rabat spada. Dla spraw spornych jest właściwy Sąd w Wąbrzesku. — Za terminowy druk, przepisanie miejsc ogłoszenia administracja nie odpowiada. Wydawnictwo zastrzega sobie prawo nieprzyjęcia ogłoszeń bez podania powodów

Nr. 133

Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub, sobota dnia 11 sto pada 1933 r.

Rok XII

Żołnierzowi na 15-lecie Niepodległości

ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI

11. XI. 1918

11. XI. 1933

Sto tysięcy piketów od Wisły po Dźwinę... Kilkadziesiąt tysięcy żołnierzy i siczowników od Sanu po Zbruczu... Miljon jeńców rosyjskich, internowanych w Niemczech, ma przeciągnąć poprzez ziemie polskie w drodze powrotnej nad Don, nad Wołgę...

Wszystkie granice otwarte; żadna nie ustalona; na każdą czyha wróg... Pod Białymstokiem kończy się zasięg polski; dalej na Wschód Ober-Ost i napór komunizmu. Cieszyn zagrożony. Lwów obłożony. Z Poznańskiego i Pomorza zaborca ani myśli ustępować.

Taka to była sytuacja w tym przełomowym listopadzie 1918 roku, kiedy wszyscy trzej zaborcy już byli powaleni klęską wojenną, kiedy kości ostatniego cara samodzielnego już dawno bielały w jamie, przysypanej wapnem, ostatni Habsburg ratował się ucieczką do Szwajcarii, a ostatni Hohenzollern, drząc o życie, przemykał się nocą do Holandji...

Spadły kajdany niewoli, ale nie znaczyło to bynajmniej ugruntuowania wolności.

Wręcz przeciwnie: wszystko wskazywało na to, że o tę wolność, o granice państwa, o niezależny byt tego państwa, przyjdzie stoczyć ciężkie boje. I to nie z jednym wrogiem nie na jednym froncie — na wszystkich granicach, przeciw wszystkim, którzy z chaosu powojennego radziby dla siebie wykroić jaknajwięcej włości polskich.

A więc: i pod Lwowem, i pod Wilnem i pod Cieszynem, i pod Działdowem, i pod Rawiczem, i pod Tczewem — ze wsząd czyhało niebezpieczeństwo.

Ale nie tylko z zewnątrz. Działy wewnątrz społeczeństwa liczne siły odśrodkowe; społeczeństwo było wewnętrznie rozbite, pokłócone, przeżarte waśniami politycznymi, rozgorączkowane rozbieżnymi orientacyjnymi.

Posłuch dla władzy był w pogardzie jako że nie umiano jeszcze rozpoznać wrażliwości zaborczej od własnej, legalnej; gdy jedni ulegali podszeptom ze Wschodu — drudzy wpatrzani byli jak w tęczę w to, co wiatr nanosił z Zachodu; klębił się chaos i mnożył niebezpieczny rozgwar.

I wtedy stanął w stolicy więzień z Magdeburga, w szarym mundurze legionisty — i zaczął zbierać siły zbrojne, oparł byt wskrzeszonego do niepodległości państwa o mocny fundament: — armię.

W tym zwrotnym w naszych dziejach momencie okazał się w całej pełni try-



JÓZEF PIŁSUDSKI
Pierwszy Marszałek Polski.

umf tej koncepcji, którą wniósł w nasze życie zbiorowe na szereg już lat przed wojną światową Józef Piłsudski: genialną swą intuicją przewidział on ten groźny listopad 1918 roku, kiedy zaswita wolność, a biada narodowi, jeśli nie zdoła karabinem w rękę swej młodzieży, błyskiem szabli, siłą armat obronić tej wol-



W Warszawie w roku 1920 roku. Marszałek Piłsudski wita ówczesnego Nuncjusza Apostolskiego msgr. Rattiego — dziś Ojca św. Piusa X.

ności przed zakusami wrogami. Już wtedy, gdy powoływał do życia Związek Walki Czynnej, Strzelca, Legiony — przewidział swym okiem duchowym walkę o Wilno i Cieszyn, walkę o Lwów i Tczew, front od Dyneburga pod Kijów... Nie rozumieli tedy go ani ci z lewicy socjalistycznej, dla których pojęcie „wojsko” budziło grozę, ani z prawicy endeckiej, którzy hołdowali wierze, że Polskę będzie można wyszachrować w przedpokojach zachodnio-europejskich kancelaryj dyplomatycznych.

Wiedział natomiast jeden Józef Piłsudski, że Polskę trzeba będzie przede wszystkim obronić przed nawałą obcych potęg, wywalczyć krwią własną i trudem jej przyszłe granice.

Od budowy zatem własnej siły zbrojnej zaczął, gdy w listopadzie 1918 roku z omdlałych rąk regentów władza wypadła i gdy stanął w stolicy państwa, z którego właśnie opadły okowy niewoli.

Dziś po piętnastu latach, korzmy się przed geniuszem tego jedynie trafnego instynktu, który Wskrzyszycielowi Niepodległości podyktował decyzję: przedewszystkiem armia!

Zrębem jej staje się idea legionowa: ci już weterani bitew pod Łowczówkiem i Mołotkowem, z nad Nidy i Kostiuchnowki, ci z P. O. W., których rozkaz Wodza powiódł aż na Ukrainę, na Murmań, do więzień zaborczych.

Niebawem hasło: tylko armia jest gwarantem naszej niepodległości! — przyobleka się w czyn. Lecz w jakże ciężkich warunkach! Ziemie polskie były przez cztery lata wojny światowej terenem najgigantyczniejszych zmagani, jakie znają dzieje świata: od Gorlic u podnóża Karpat po pustkowia, po gęstą sieć rowów i okopów olbrzymiego frontu rosyjsko-niemieckiego od Dźwiny po Dniestr — były ziemie polskie obszarem przemarszów milionowych armii spalonych wsi, poniszczonych miasteczka, porozwalane dworce kolejowe, wysysane do szpiku zapasy ludności, wygłodzona młodzież zarekwirowane i wywiezione wszystko, co jadalne i co służyć mogło jako sprzęt wojenny, ograbiony włościanin z konia i wozu — oto, co pozostawiły na ziemiach polskich dzieje tych czterech lat przed listopadem...

I na tem podłożu ruin i niedostatków zakwitł cud własnej armji, armji tak silnej, że zmogła i tych, co napierali na Lwów i na Cieszyn i na Wilno, że przepędziła tych, co opuścić nie chcieli naszych ziem zachodnich — a wreszcie odniosła ku podziwowi całego świata, śpiewającego już żałobne requiem Polsce, walne zwycięstwo roku 1920.

Dziś, w piętnastolecie tego przełomu dziejowego, jaki stanowi listopad 1918 roku, uświadomiamy sobie w całej pełni że granice naszego państwa, wolność stanowienia o własnym losie i przyszłości, zawdzięczamy wyłącznie Temu, który z tragicznych doświadczeń od Insurekcji Kościuszkowskiej po upadek powstania roku 1863-go wywiódł jedną ideę, jedno hasło: Polska oprzeć się musi na własnych siłach: armia jest najsilniejszym gwarantem jej bytu.

Dewiza ta nie straciła w ciągu piętnastu lat ostatnich nic ze swej siły przekonywującej. Prowadzimy politykę nawiąskową. Jesteśmy wszędzie tam, gdzie działają czynniki utrwalające pokój w Europie. Cały nasz wysiłek zmierza do tego celu.

Tem niemniej jednak twardo stoimy przy hasle: niema na świecie takiej siły, któraby nam mogła wydrzeć piędź ziemi.

I dlatego dziś, w piętnastoletnią rocznicę wskrzeszenia naszego niepodległego bytu, wołamy:

— Niech żyje Twórca naszej siły!
Niech żyje nasza armia!

Dr. Bertold Merwin.

Inauguracyjne zebranie Polskiej Akademji Literatury

Warszawa. W dniu 8 bm. o godz. 19-tej w pałacu prezydium Rady Ministrów odbyło się uroczyste inauguracyjne zebranie Polskiej Akademji Literatury.

Wielka sala pałacu Rady Ministrów była udekorowana wstęgami o barwach narodowych. Nad podium, gdzie ustawiono fotele dla członków Akademji między portretem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Pana Marszałka Piłsudskiego ustawiono popiersie Stefana Żeromskiego, jednego z inicjatorów Akademji Literatury.

Przybywającego Pana Prezydenta Rzeczypospolitej wraz z Małżonką oraz pana Premiera Jędrzejewicza powitali członkowie prezydium Akademji Literatury w osobach prezesa Wacława Sieroszewskiego, wiceprezesa Leopolda Staffa i sekretarza generalnego Juliusza Kaden-Bandrowskiego. Członkowie prezydium wprowadzili P. Prezydenta Rzeczypospolitej na salę. Obecni powitali Głowę Państwa przez powstanie. P. Premier Jędrzejewicz, jako pierwszy członek honorowy Akademji miał przy boku gwiazdę akademicką.

Członkowie Akademji udekorowani gwiazdą akademicką, powitani oklaskami, zajęli miejsca na podium w następującym porządku:

Leśnian, Chojnowski, Rzymowski, — Boy-Żeleński, Zieliński, Miriam, Staff, prezes Sieroszewski, Kaden-Bandrowski, Berent, Nałkowski, Szaniawski, Irzykowski i Kleiner.

Miejsce zarezerwowane dla K. H. Rostworowskiego, który z powodu choroby przybyć nie mógł, stało puste.

Wielka sala prezydium Rady Ministrów zapelniała się całkowicie. Obecni byli członkowie Rządu in corpore, Marszałkowie Sejmu i Senatu, korpus dyplomatyczny, Prezes N. I. K., b. premier Prystor, prezes Sławek, wicemarszałkowie Sejmu i Senatu, generalicja, posłowie i senatorowie, szereg wybitnych osobistości ze sfer literackich, teatru i sztuki, przedstawiciele prasy krajowej i zagranicznej etc.

Zebranie zajął prezes Wacław Sieroszewski, wygłaszając odpowiednie przemówienie.

Z kolei zabrał głos prezes Rady Ministrów Janusz Jędrzejewicz wygłaszając inauguracyjne przemówienie.

Po przemówieniu p. Premiera, Wacław Berent wygłosił prelekcję, w której zobrazował działalność organizacji naukowo-literackich w zeszłym stuleciu.

Zamykając inauguracyjne posiedzenie, prezes Sieroszewski zakomunikował o nadejściu licznych depech gratulacyjnych od instytucji i poszczególnych osób z całego kraju, poczem podziękował Panu Prezydentowi, p. Premierowi, — przybyłym dostojnikom oraz wszystkim obecnym za przybycie na uroczystość.

DROBNYM DATKIEM

przyczynisz się do zakupienia SAMOLOTU na CHALLENGE 1934 ROKU.



Podajemy obrazek z krwawych walk w stolicy kubańskiej. Studenci ostrzelują Hotel Narodowy w którym zabarykadowali się oficerowie

MOSKWA. Lotnicy polscy z płk. Rayskim na czele byli obecni na paradzie wojskowej z okazji 16-tej rocznicy istnienia Związku Sowieckiego, która się odbyła na Placu Czerwonym w Moskwie. Lotnicy polscy znajdowali się w grupie attachés wojskowych.

W paradzie wojskowej uderzał ogromny rozwój broni technicznej. Przed mauzoleum Lenina przedefilowało zgórą 500 czołgów oraz ogromna ilość różnokalibrowej zmotoryzowanej artylerji.

Na parapecie mauzoleum zgromadzili się członkowie rządu i politbiura ze Stalinem, Mołotowem, Kalininem i Kaganowiczem na czele. Defiladę odbierał Tuchaczewski.

Lotnicy polscy z płk. Rayskim budzili ogólne zainteresowanie. Po rewji wicekomisarz spraw wojsk. Tuchaczewski w towarzystwie szefa awjacji Ałksisa, szefa marynarki Orłowa, szefa Ossoawjachimu Eidemana oraz całego sztabu podszedł do grupy oficerów polskich, by ich powitać.

Defiladę wojskową poprzedziło krótkie przemówienie prezydenta Kalinina

Lotnicy polscy w Moskwie

na temat osiągniętych w ciągu ostatniego roku sukcesów polityki sowieckiej. — Mówca podniósł m. in. polepszenie stosunków z zachodnimi sąsiadami ZSSR.

Pismo „Krasnaja Zwiezda“ w specjalnym artykule obszernie, w jak najprzychylniejszym tonie informuje o rozwoju wojskowej i cywilnej awjacji polskiej, o roli aeroklubów L. O. P. P., oraz o sukcesach polskiego szybownictwa.

—:o:—

Proces szpiegowski

W Warszawie rozpoczął się wielki proces szpiegowski, stanowiący

EPILOG

głośnej afery szpiegowskiej skazanych na karę śmierci por. Borakowskiego i technika Bąkowskiego oraz tancerki Teodozji Majewskiej, osadzonej w więzieniu na przeciąg lat piętnastu.

Na wokandzie tego procesu szpiegowskiego widnieją nazwiska: Stelli Filarowej, Estery vel Ernestyny Ładowskiej, Benjamin Ładowskiego, Izraela Berkowskiego, Włodzimierza Kuźmickiego, Marjaszy Płotnikow, Franciszka Czermanowicza, Andrzeja Słiwniaka i Zdzisława Majewskiego.

Rozprawę prowadzi prezes Duda a jako wotanci: sędziowie Kramer i SkaWiński. Oskarża prokurator Goszkowski.

Rozprawa odbywa się przy drzwiach zamkniętych. Sensacyjny ten proces potrwa około 10 dni.

—:o:—

ROZRUCHY NA KUBIE.

London. Według doniesień z Hawany, w czasie wczorajszych zamieszek na Kubie zabitych zostało 12 osób. Spiskowcy usiłowali dokonać zamachu na pałac prezydenta, pragnąc obalić obecnego prezydenta San Martina i przywrócić do władzy b. prezydenta Cespedesa.

—:o:—

NA MIEJSCE WIECZNEGO SPOCZYNKU.

Paryż. Trumna ze zwłokami marszałka Joffre'a przeniesiona została z Pałacu Inwalidów do miejscowości Louveciennes w departamencie Seine et Oise, gdzie marszałek Joffre pragnął być pochowany.

Tajemnica Grobowca

POWIEŚĆ SENSACYJNA.
(z FRANCUSKIEGO).

49)

TOM I.

Hulaszcze życie studentów, jego kolegów, nie miało dlań żadnego powabu.

Nigdy nie włożył się po knajpach, ani po balikach. Przekładał po nad nie artystyczne rozkosze i wolne godziny poświęcał pracy około sztuk pięknych.

— Będę adwokatem — mówił do siebie — ale jednocześnie będę malarzem, jedno nie przeszkadza drugiemu.

W ten sposób będę miał dwie cięciwy zamiast jednej. Fortuna kapryśna bywa.

Gibray niezmiernie kochał syna, który mu się też wywzajemniał takim samym uczuciem.

Jednakże mieli radość i smutki jednakże.

Ojciec był niepoczyszony po stracie swej ukochanej żony, a syn, chociaż bardziej mało pamiętał matkę, bo umarła, gdy kilkoletniem był dzieckiem, zachował dla niej w sercu drogę i święte wspomnienia.

Ojciec z synem nie rozstawali się nigdy. Mieszkał z sobą razem przy ulicy Regue.

Podczas gdy artysta i uczeń pracowali, odezwał się dzwonek.

— Ktoś z gości — rzekł Gabrjel.

— Może amator jaki przyszedł zamówić u pana obraz — dodał Albert z uśmiechem.

Malarz pociągnął za sznurek, otwierający drzwi od ulicy, o którym już mówiliśmy.

Na schodach nic nie było słycać i dzwonienie rozległo się znów.

— Z pewnością gość jakiś, bo nie zna naszych obyczajów i nie śmiał wejść, nie będąc proszonym — odezwał się Gabrjel — zobacz, kto to taki.

— Zaraz.

Młodzieniec położył paletę i pędzle i wyszedł prędko z pracowni.

Wracał za kilka minut z mężczyzną pięćdziesięcioletnim i młodą dziewczęciem, najwyżej osiemnaścioletniem.

Młode to dziewczę, blondynka, o niebieskich oczach, zgrabne i pełne wdzięku, było istic czarujące.

Towarzysz jej, tłusciuch co się zowie, miał twarz ceglastej cery, a szyję krótką, do apopleksji podatną. Dystynkcji w nim zgola nie było.

Ruchy jego jednak i sposób, w jaki się ukłonił, dowodziły obycia się ze światem, a oczy wyrażały rozum.

— Czy mam zaszczyt mówić z panem Gabrjelem Servet, znakomitym artystą? — zapytał gość.

— Jestem Gabrjelem Servet — odpowiedział artysta z uśmiechem — ale nie mogę przyjąć zbyt pochlebnego tytułu, jaki pan dodaje do mego nazwiska.

Podał krzesła i mówił dalej:

— Szanowni państwo może raczą usiąść. Tłusciuch nie dał się drugi raz prosić i usiadł.

Młoda dziewczica także usiadła nieco się zarumieniwszy od polającego spojrzenia, jakie skierował na nią Albert de Gibray.

Gabrjel mówił dalej:

— A teraz może państwo będziecie łaskawi powiedzieć, czemu zawdzięczać mam ich przybycie.

Sprowadza mnie rzecz bardzo prosta — odpowiedział gość — i przekonany jestem, że się pan już domyślił. Chciałbym mieć portret mej córki i chciałbym, żeby był doskonałym i dlatego udaje się do jednego z młodszych artystów naszych, którego talent nie ulega wątpliwości, a powodzenie zasłużone jest zupełnie.

Gabrjel skłonił się i nie nie odpowiedział. Te pochwały bezpośrednie pochlebiali mu oczywiście ale zarazem mieszały go trochę.

Albert de Gibray usiadł przed stalugami swe mi, ponieważ jednak miał naprzeciw siebie młode dziewczę, nie spuszczał z niego oczu, a pędzel jego próżnował.

— Nic pan nie mówi — rzekł otyły jegomość po chwili — czy dla jakiej przyczyny nie może pan przychylić się do naszej prośby?

— Pan nas nie zechce zamartwić — nieprawdaż? — dodało dziewczę głosem łagodnym prawie błagalnym. — Ojciec i ja tak byśmy się szczylic pańskim dziełem.

— Nie, wcale się nie waham — odpowiedział Gabrjel. — To prawda, że obciążony jestem robotą w tej chwili, ale wszystko odłożę dla odtworzenia na płótnie szlachetnych rysów pańskiej córki. Taki wzór tylko do arcydzieła się nada i wielkie to szczęście dla malarza.

— Więc się pan zgadzasz? — żywo zapytała młodziutka blondynka.

— I owszem.

— O! dziękuję panu, tysiąc razy dziękuję. Portret ten przeznaczę ojciec jako niespodziankę dla swej siostry, którą całą duszą kocham — bo prawie zastępuje mi matkę. Ona mnie tak kocha. Tóż dopiero cieszyć się będzie.

— Powtarzam państwu, że pozostaję w zupełności do ich usług.

I wórciwszy się do tłusciucha, dodał:

— Może się wydam panu zanadto wymagającym?

— Jeśli chodzi o cenę, racz pan mi oznaczyć sumę — odpowiedział gość — zgóry przystaję, jakakolwiek bądź będzie, zawsze pozostanę pana wdzięczny i zaraz....

Wyjął z kieszeni gruby pugilares, wypchany biletami bankowemi. Gabrjel Servet powstrzymał go.

— Myli się pan — odrzekł — kiedy mówiłem o wymaganiach, nie miałem na myśli pieniędzy.

— Tylko co?

— Córka pańska będzie musiała przyjeżdżać tutaj. Nie mogę do państwa przynieść wszystkiego, co mi będzie potrzebne, a i światła nie będę miał tam tak dobrego, jak w mej pracowni.

(Ciąg dalszy nastąpi)

ROLNIK



Poświęcony zagadnieniom rolniczym i gospodarstwu domowemu

Co robić by krowy dawały dobre mleko

Okres około św. Marcina jest tym okresem przełomowym, kiedy dokończą się letnie pasieki, a zaczyna się żywienie bydła na stajni.

To też każdy gospodarz dbały o swą żywiznę przygotowuje odpowiednie dla niej stanowiska, bo nie tylko żywienie, ale całokształt warunków wygodnego bytowania, wpływa na zdrowie zwierzęcia i korzyści jakie z niego czerpiemy.

Zachowanie czystości i dbałość posunięta nawet do przesady, jest jednym z warunków tych właśnie korzyści. U nas bowiem jest panującym błędem niechlujstwo, a skutek z tego, że np. masło polskie jest notowane po najniższych cenach na rynku światowym.

I nic nie pomogą jaknajlepiej idące ułatwienia handlowe jaknajlepiej urządzone mleczarnie parowe, znawstwo mleczarza, jeśli dostawca mleka nie zadba o czysty produkt. To też słusznym jest projekt, by płacić gospodarzom, dostawiającym mleko do mleczarni nie tylko za zawartość tłuszczu w mleku, ale i za czystość, to znaczy żeby tym co nieporządnie wydają krowy obcinać z ceny odpowiedni procent. W związku z czystością mleka jest nie tylko dojenie czystymi rękami i do czystych naczyń, ale i odpowiednie stanie pod krowy.

Mówi się niekiedy, ano słałym, ale nie mam za wiele słomy. Otóż i na to jest rada, żeby słomę przeznaczoną na ściół, ciąć na długą sieczkę, wychodzi wówczas mniej słomy, a jest czysto pod

krowami, a przytem ten zysk, że urabia się lepszy bo równiejszy nawóz. Przytem gnoj z prześciełania słomą krajaną — dalego łatwiej daje się wybrać z obory, i na polu daje się również rozrzucić. To są rzeczy bardzo ważne i koszt krajania na długą sieczkę jest gorszym w porównaniu ze złotówką korzyści z tego zabiegu.

Koszt tu raczej pracy, a nie wydanego grosza, a przytem pracy łatwej, gdyż nie trudno zwykłą kosą umocowaną odpowiednio do lady na długość 30 cm. słomę pokrajać.

Ważnem jest również dla polepszenia jakości gnoju przysypywać niecami kruszu torfowego do ściółki, ale tak żeby na krusz szła słoma, iżby na wałach się wymienia, jak się krowa położy. Torf działa odwanianjąco, więc i mleko niepochłania w siebie różnych zapachów tak szkodliwych dla dobrego masła. Musi jednak ten torf być suchy — odkwaszony. Również ważnem jest dla czystości nabiału i dla zdrowia inwentarza urządzenie otwieralnych okien w oborze, co przecie nie jest wydatkiem nadmiernym.

Zresztą i przy samem dojeniu ma się możliwość widzenia jak robota idzie, tymczasem w ciemnym budynku doi się na pamięć i czasem z gnojówką do skobka.

Wszystkie te rady nie są wcale związane z namawianiem do kosztownych nakładów, przeciwnie — są one do wykonania w najbiedniejszej zagrodzie — a korzyść z niej niewątpliwa. „Terol“

Dychawica jest nieuleczalna

Bardzo częstą chorobą, której ulegają konie, jest dychawica, polegająca na wzdęciu pęcherzyków płucnych. Aby rozpoznać dychawicę należy konie popędzić ostrym kłusem w ciągu pięciu minut, poczem po wstrzymaniu go obserwować jego oddech. Koń dychawiczny ma oddech krótszy aniżeli zdrowy, wydechanie jest dłuższe, aniżeli wdychanie, przytem koń mocno i z natężeniem „robi bokami“.

Koń dychawiczny ma brzuch „podkaszany“, rzadko się kładzie. Przy usilnej i wyczerpującej pracy często słychać w gardle chrapanie i gwizdanie. Jeżeli choroba jest bardzo posunięta, to koń z trudnością oddycha, przyczem silnie rozdymana nozdrza i często kaszle.

Ponieważ dychawica jest chorobą nieuleczalną, przeto pilnie należy zwracać na to uwagę, handlarze bowiem jar-

marczni umieją dychawicę maskować. Wprawdzie nabycie konia dychawicznego unieważnia kupno, jeżeli sprzedający o tem nie uprzedził, ale lepiej nie narażać się na kłopoty i nieporozumienia. — Aby na targu rozróżnić dychawicę, należy konia najpierw w jedną stronę przeprowadzić stępą, a później z powrotem kłusem (handlarze robią właśnie naodwrot, aby dać czas koniowi wypocząć), poczem zwracać pilną uwagę na oddech. W lekkiej i nieuciążliwej pracy koń dychawiczny może żyć długo przytem należy go mało poić i dawać paszę lekkostrawną, jak marchew i zielonki. W ciężkiej pracy konie dychawiczne, czyli „napalone“ coraz więcej zapadają na zdrowiu, wreszcie szybko następuje śmierć skutkiem paraliżu płuc.

Ewertowski, Uciąż.

Jak należy nastawić pracę w kołach rolniczych?

Kryzys rolny nie może być nigdy zasadniczym powodem do zmniejszenia ogólnej produkcji gospodarstw i nie może wpłynąć na to, ażeby cały dorobek fachowy, tworzony przez szeregi lat był zapomnianym i zarzuconym w kącie.

Dlatego też każdy z rolników, odczuwających ciężar kryzysu rolnego, — musi wiedzieć o tem, że o ile nie będzie

starał się utrzymywać swego gospodarstwa na poziomie wysokiej kultury, to jego dochody zaczną zmniejszać się bardzo szybko.

Z tych a nie innych powodów zawodowa praca w Kółkach Rolniczych, w dziedzinie wszelkich gałęzi produkcji gospodarstw, musi mieć miejsce i nadal.

Nie można zapomnieć o tem, że pomi-

mo ciężkich warunków bytowania, rolnik polski musi dalej iść naprzód w prowadzeniu swego warsztatu rolnego, by nie dać się wyprzedzić innym, którzy rozumiejąc to, będą się starali nadal czerpać wiedzę fachową.

Praca w Kółkach Rolniczych powinna pójść starym utartym trybem.

Nie można zapominać o korzyściach, jakie rolnik ciągnie ze znajomości uprawy roli, hodowli i t. d.

Jest to poniekąd koniecznością w obecnych czasach, by więcej dbano o swój warsztat pracy, który ma cięższe niż kiedyndziej warunki egzystencji.

Dlatego też praca zawodowa w Kół-

kach rolniczych powinna pójść silniej niż kiedykolwiek.

Jednakże nie należy zapominać o tem, że prócz zagadnień tyczących się fachowych wskazówek do prowadzenia gospodarstw, na porządek obrad Kółka Rolniczego należy wysunąć najnowsze zarządzenia Rządu z dziedziny ulg dla rolników i osadników i starać się powyższe tematy opracować b. sumiennie, by dać swoim członkom wyczerpujące wiadomości co do sposobu korzystania z powyższych.

Ponieważ ustawodawstwo finansowo-rolne jest dosyć poważnym tematem rozmów na zebraniach Kółek Rolniczych pamiętać o tem należy, że trzeba go przedstawić w ten sposób ażeby był dostępnym dla wszystkich.

Na drugi plan prac Kółek Rolniczych prócz tematów fachowych należy więc wysunąć, zawodową obronę interesów rolnictwa, na co daje ku temu prawo charakter samej organizacji.

Dobrą radą, w czas podaną, można uratować się od wszelkich strat, lecz trzeba wytknąć sobie jasno i prosto, że tą radę otrzymać można w dobrze prowadzonym Kółku Rolniczym.

Rolnicy, gdyby w końcu przejrżeli, jaką korzyść z Kółek Rolniczych mogą otrzymać, nie wahałoby się bardziej je popierać.

Trzeba chcieć rozpocząć pracę zawodową obronę interesów rolników, wysuwając ten temat wyraźnie, a uzupełnienie tem prac Kółek Rolniczych wpłynie dodatnio na ich rozwój.

—o—

Obora w zimie

Zbliża się zima, kiedy inwentarz żywy stale musi przebywać w stajni. Jest to okres dla gospodarza dość ciężki, gdyż o pastwisku mowy oczywiście nie ma, a zwierzęta trzeba żywić nagromadzonymi zapasami. Dla zwierzęcia okres zimowy jest przykry z tego względu, że jest ono formalnie uwięzione i pozbawione całkowicie swobody. Jeżeli gospodarz od czasu do czasu konia założy do wozu i wyjedzie na targ do miasta, bądź do kościoła, dzięki czemu koń może odetchnąć świeżym powietrzem, to krowa stoi w ciągu 5—6 miesięcy na uwięzi całkiem bez ruchu.

Tymczasem każde żywe stworzenie podobnie jak i człowiek, wymaga ruchu i świeżego powietrza, które są dla niego niezbędne. Zauważono już dawno, że cielęta, które przychodzą na świat po okresie pastwiskowym, a więc na jesieni, są najsilniejsze i najzdrowsze, pochodzą zaś to stąd, że krowy używały ruchu do woli. Ze względu zatem na zdrowie zwierząt należy im umożliwić ruch bez względu na pogodę. Nie trzeba przytem obawiać się jakichkolwiek złych następstw. Nawet jałowizna również powinna możliwie jaknajwięcej przebywać na świeżem powietrzu. Ani mróz, ani wiatr czy niepogoda nic zwierzętom nie szkodzi. Przeciwnie ciągłe trzymanie w zaduchu obory źle wpływa na zdrowie zwierząt, gdyż zbytnio je rozdelikacja i czyni mniej odpornymi na różne choroby.

—o—

Splata zaległych podatków przez świadczenia w naturze

Ustawa o Funduszu Pracy z dnia 16 marca 33 r. (Dziennik Ustaw R. P. nr. 22) w znacznej mierze rozszerzyła możliwość uiszczenia zaległych podatków przez świadczenia w naturze.

Art. 27 tej ustawy postanawia, że zaległości w podatkach państwowych: gruntowym, dochodowym, majątkowym, spadkowym i od darowizn mogą być spłacane przez płatników równowartością świadczeń w naturze.

Świadczenia te mogą polegać:

a) na dostarczeniu materiałów, potrzebnych do wykonania robót organizowanych przez Fundusz Pracy,

b) na dostarczeniu środków przewożowych,

c) na odrabianiu pewnej liczby dni roboczych lub wykonaniu pewnej ilości pracy,

d) na dostarczeniu płodów rolnych, artykułów żywnościowych, materiałów opałowych, włókienniczych i innych.

Jako zaległości podpadające pod możliwość spłacenia w naturze uznane zostały wszystkie zaległości z tytułu wyżej wymienionych podatków państwowych powstałe przed dniem 1 października 31 r. wraz z należnościami ubocznymi (kary za zwłokę wzgl. odsetki za

odroczenia oraz koszty przymusowego ściągnięcia.)

Wspomniana na wstępie ustawa daje cały szereg korzyści płatnikom i społeczeństwu a to:

1. Każdy płatnik zalegający w spłacie wyżej wymienionych podatków ma możliwość uregulowania ich bezgotówkowo w postaci świadczeń w naturze jak i surowych płodów rolnych, artykułów żywności, materiałów opałowych, kamieni, żwiru itp. co przy dzisiejszym silnym braku gotówki płynnej posiada dla płatników bardzo duże znaczenie, gdyż nie uszczupla jego płynnej gotówki obrotowej.

2. Płatnik pozbywa się zaległości podatkowych, które wzrastają w postaci kar za zwłokę i stają się przez to z każdym dniem bardziej uciążliwe.

3. Unika przymusowej egzekucji, która pociąga za sobą poważne koszty, a tem samem straty dla płatników.

4. Płatnik spełnia wielki obowiązek względem Państwa, które walcząc z kryzysem gospodarczym uzyskuje przez to źródło na walkę z bezrobociem, bowiem oszczędza gotówkę wydawaną na dożywianie, opał i odzież, przez co ma większą możliwość obrócenia gotówki na zatrudnienie bezrobotnych. Płatnik-rolnikom — daje przedewszystkiem możliwość spłacenia zaległości płodami rolnymi (pszenicą, żytem, jęczmieniem, ziemniakami i grochem) przyczem dostarczone świadczenia w naturze będą zużyte na pomoc doraźną (dożywienie) dla bezrobotnych na terenie tej powiatu, którzy tej pomocy koniecznie potrzebują.

Do przyjmowania wszystkich — prócz węgla — artykułów, dostarczanych na poczet zaległych podatków — powołane są powiatowe wzgl. miejskie komisje odbiorcze, działające w porozumieniu z komitetem lokalnym Funduszu Pracy, a tworzone w miarę potrzeby przez właściwe władze administracji ogólnej.

Podatnicy, chcący uiszczyć zaległe podatki płodami rolnymi, artykułami żywnościowymi, materiałami opałowymi, włókienniczymi lub innymi artykułami, winni przesać do właściwej powiatowej wzgl. miejskiej komisji odbiorczej odpowiednią deklarację wraz z ewentualnymi próbkami zawierającą: rodzaj, ilość i jakość artykułów, które zamierzają dostarczyć oraz proponowane miejsce i termin dostawy.

Wartość zaofiarowanych płodów rolnych ustala się według miejscowych cen rynkowych.

Jako ceny rynkowe miarodajne przy przyjmowaniu zbóż na poczet zaległych podatków rozumie się w powiatach wchodzących w skład województwa Pomorskiego, ceny notowane na giełdzie zbożowej w Bydgoszczy z uwzględnieniem standardów tej giełdy, obniżone o koszty dostawy od stacji załadowania do Bydgoszczy.

Otrzymane w ten sposób miejscowe ceny rynkowe należy podwyższać lub obniżać o 1 proc. za każde 10 gramów odchylenia w litrze odnośnych norm ciężaru gatunkowego obowiązujących daną giełdę.

Płody rolne oraz artykuły żywnościowe winny być dostarczone przez podatników w stanie nadającym się do spożycia. Nie będą przyjmowane artykuły zepsute, stęchłe, spleśniałe, wilgotne, skwaśniałe, zanieczyszczone, lub też z innych powodów nie nadające się do spożycia. Ponadto nie będą przyjmowane produkty nie odpowiadające w tym względzie przyjętym normom giełdowym co do stopnia zanieczyszczenia, wilgotności i zdrowotności.

Bliższych informacji dotyczących zgłoszenia i dostawy produktów udzieli w najbliższym czasie Komitet Lokalny Funduszu Pomocy bezrobotnym.

PRACOWNICY ROLNI SKREŚLENI Z LISTY CZŁONKÓW KAS CHORYCH.

Niniejszem podajemy do wiadomości, że ukazało się rozporządzenie wykonaw-

cze (Dz. U. R. P. Nr. 79) nadające moc art. 212 i art. 213 nowej ustawy o ubezpieczeniu społecznym, to jest został zniesiony z dniem 1 listopada br. obowiązek należenie do Kas Chorych osób zatrudnionych w rolnictwie.

Wobec tego z dniem 1 listopada br. zostaną automatycznie skreśleni z listy członków Kas Chorych pracownicy rolni, którzy do tego czasu byli zgłoszeni jako chorzy, otrzymują nadal wszelkie dotychczasowe świadczenia w chorobach ze strony Kasy Chorych i po tym terminie, nie dłużej jednak jak w ciągu 38 tygodni. —

—o—

Wyrok może być wykonany tylko za zgodą skazanego

Na wschód od wyspy Jawy, oddzielona od niej płytką cieśniną, leży wyspa wulkaniczna Bali, obejmująca 5.808 km kwadratowych, a zajęta przez Holendrów faktycznie dopiero w r. 1845, gdy zbudowali na północno-zachodnim jej wybrzeżu, w zatoce Badung, pierwsze owe osiedle.

Minęło lat jeszcze kilka, zanim nowi władcy wyspy zdolali ujarzmić ostatecznie roślących, silnych i bitnych jej mieszkańców rasy malajskiej, — słynnych z wyrobu broni.

Razem z sąsiednią wyspą Lombok, Bali stanowi oddzielną rezydencję (provincję) Indyj Holenderskich, pod kierownictwem rezydenta, sprawującego rządy bezpośrednio nad częścią wyspy, stanowiącą terytorjum holenderskie, a pośrednie nad resztą wyspy, tworzącą ksiąstewka Klug Lung, Bnagłji, Mengui, Badung i Tabanan.

Państwowym tym Holendrzy pozostawili autonomję zupełną, nie wtrącając się do ich ustroju społecznego, w którym panuje dotychczas podział na kasty, gdyż na wyspie tej utrzymał się jeszcze bramanizm, który zniknął już na innych wyspach Sundajskich, jak np. na sąsiedniej Jawie, ani też do ich praw, które balijczyrzy rządzą się od czasów niepamiętnych.

A według tych praw i pisanych i zwyczajowych, zabójstwo popełnione nawet w tym szczególnym szale krwawym, zwanym „amok”, tak często występującym u ludów rasy malajskiej, a którym ogarnięty człowiek rzuca się z bronią w rękę na wszystkie spotykane osoby, karane jest śmiercią.

Coprządka dzisiaj każdy wyrok śmierci musi być potwierdzony przez rezydenta holenderskiego, niemniej jednak wyroki takie są wykonywane.

I tu występuje jedyny w swoim rodzaju, świecie przestrzegany zwyczaj, a mianowicie wyrok może być

PAŃSTWOWA SZKOŁA ROLNICZA MĘSKA „BRATNE” W GOŁOTCZYŹNIE.

podaje do wiadomości, że nowy rok szkolny rozpoczyna się dnia 15 stycznia 1934 r. Zapisy są już przyjmowane. Nauka w szkole trwa jedenaście miesięcy i jest bezpłatna. Przy szkole jest internat. Utrzymanie w internacie wynosi około 20 zł miesięcznie. Dla pilnych a niezamożnych uczniów szkoła posiada stypendja. O bliższe szczegóły, dotyczące programu i warunków przyjęcia, należy się zwracać pod adresem: Poczta Gołotczyzna, woj. warszawskie, stacja kolejowa na miejscu.

wykonany tylko za zgodą skazanego.

W dniu egzekucji, skazaniec, zawsze odziany w nieskalanie białą szatę i obficie przybrany kwiatami, prowadzony jest na miejsce stracenia. — Bywa niem zwykle pole, na którym odbywa się palenie ciał zmarłych balijczyków. Tam odczytany jest śłośno wyrok, poczem urzędowy wykonawca wyroku, mając zatknięty za pasem „kris”, tj. krótki miecz malajski, podchodzi do skazańca i oświadcza głosem donośnym, aby wszyscy mogli go słyszeć:

„Zabijam cię nie dlatego, abym miał złość względem ciebie, ale na mocy wyroku wydanego. Jeżeli jednak nie udzielisz mi swego pozwolenia, to nie dokonam mego czynu, choćby nawet był najslusniejszy”.

A na to skazaniec odpowiada:

— Spełnij swój obowiązek.

Ręka wykonawcy wyroku podnosi się błyskawicznie, kris polyskuje w jaskrawych promieniach słonecznych i po chwili ostrze jego zagłębia się w piersi skazańca, który przez ten czas nie drgnął nawet. I nigdy niema potrzeby powtórzenia ciosu.

Pochodzenie tego dziwnego rytuału okryte jest mgłą wieków. I nikt nie jest w możności powiedzieć, kiedy i dlaczego powstał. Ale też nikt nigdy nie styszał, aby skazaniec odmówił katowi swego pozwolenia. —

I nikt nie zastanowił się nawet, co by się stało, gdyby skazaniec okazał się tak hardym i nieszanującym tradycji, że odmówiłby pozwolenia, prawo bowiem balijczyków nie przewiduje takiej możliwości.

Czy nie ciekawy to objaw dla etnografa?

Dodajmy, że wpływ Indostanu sięga na wyspie Bali pierwszych wieków ery naszej i że prawdopodobnie nazwa wyspy pochodzi od wyrazu sanskryckiego „balin”, znaczącego: moczka, a mianowicie wyrok może być

CHCE SIĘ ŻENIĆ Z INNĄ...

Jakie „grzechy“ żony nie są wystarczające do uzyskania rozwodu?

Nauczyciel ludowy w pewnej wiosce austriackiej po 6-ciu latach małżeństwa miał dość swojej żony Teresy, matki pięcioletniego synka. Postanowił się rozwieść i ożenić z jasnowłosą Hildą, młodszą córką dyrektora miejscowego gimnazjum. Ale jak tu uzyskać rozwód?

Pomysłowy nauczyciel przedstawił sądowi długą listę przestępstw żony.

Oto owe powody do rozwodu:

- 1) Żona moja przebywa chętniej w domu rodziców, niż w moim.
- 2) Żona moja nie umie grać na fortepianie.
- 3) Trzyma praczkę wtedy, gdy nie mogę sobie na to pozwolić.
- 4) Codziennie w jej kuchni mleko kipi.
- 5) Zużywa zbyt wiele węgla.
- 6) W grudniu, kiedy kury najmniej

składają jaj, zużyła 24 jajka.

7) Klóciła się zemną w Nowy Rok i tem sprawiła mnie w zły humor.

8) Ubiera się zbyt kosztownie.

9) W Wielki Piątek nie było obiadu.

10) Nigdy nie daje mi podwieczorku.

11) Poszła na maskaradę, choć jej zabroniłem.

12) Ojciec jej wyrabia świetne kielbaski, których mi nigdy nie daje.

13) Nie wybiła synka, choć palił papierosa, mając zaledwie 5 lat.

14) Puściła dziecko same w podróż do dziadka.

Sędzia nie uznał tych wszystkich powodów do rozwodu, bo wiedział, że za niemi kryje się jeden niewypowiedziany:

„Chcę się żenić z inną, młodszą...”

Człowiek, pies i krokodyl

ZAŻARTA WALKA POD WODĄ.

Pisma, wychodzące w Melbourne w Australji, przynoszą ciekawą opowieść o człowieku, który w obronie ulubionego psa stoczył zażartą walkę z krokodylem.

Człowiek ten, myśliwy, siedł z psem nad brzegiem rzeki: Pies zbliżył się do rzeki i rozpoczął pić wodę. W pewnej chwili z rzeki wypłynął potężny krokodyl i — rozwarłszy swe oibrzynie szczęki — pochwyił psa za przednie nogi i wciągnął pod wodę.

Myśliwy, nie namyślając się, wskoczył do rzeki, aby ratować ulubionego psa. W pewnej chwili człowiek, pies i krokodyl zginęli pod wodą.

Rozpoczęła się zażarta walka, której jedynym wskaźnikiem była burząca się powierzchnia wody i wyływająca na powierzchnię krew.

Krokodyl nie rozwarł szczęk i nie wypuścił nóg psa, myśliwy jednak potrafił dostać się na grzbiet krokodyla i całą siłą począł wypychać ręce swe w jego oczy. Wkrótce krokodyl wypłynął na powierzchnię, po kilku sekundach jednak znowu zanurzył się.

Po kilku takich zanurzeniach nadszedł koniec walki. Najpierw wypłynął na powierzchnię wody pies — bez jednej nogi, która pozostała w paszczy krokodyla. Po chwili wypłynął myśliwy — cały i nie uszkodzony. Później dopiero wypłynął krokodyl — oślepiiony...

Tubylcy australijscy odznaczają się niezwykłym przywiązaniem do psów, które uważają za najwierniejsze i najbardziej godne zaufania zwierzęta. Powyższy wypadek jest wymownym dowodem jak daleko sięga to przywiązanie.

Tylko wspólnym wysiłkiem wszystkich obywateli Pomorza kupimy z łatwością **Samolot** na Challenge 1934 r.



W laboratorium inżyniera Tilinga w Arenstorf który badał i budował rakiety nastąpiła eksplozja. Tiling zabity został na miejscu. — Sekretarka Budenböhmer i monter Kuhr doznali tak ciężkich poparzeń, że odstawili ich musiano do szpitala Osnabrück gdzie sekretarka zmarła. Monterowi nie zagraża śmierć. Tiling urządził sobie namajątku barona Ledeburg laboratorium i kilkakrotnie popisywał się publicznie swemi do aeroplanów podobnymi raketami —

Na obrazku naszym widzimy z lewej ku prawej stronie: Tilinga, jego sekretarkę i montera.

Niech zaszumią sztandary... W 15-tą rocznicę Niepodległości

Na wielkiej drodze utrwalenia zdobytej Niepodległości

Na zegarze historii minęło już piętnaście lat od chwili, kiedy wśród trzasku walących się tronów, z morza krwi i zniszczenia powstała niepodległa zjednoczona Polska.

Piętnaście lat, to długi okres czasu. Łączymy już powoli nie odczuwać całego znaczenia tego wielkiego słowa — Niepodległość. Zapomnieliśmy w znacznej mierze o ponurych przeżyciach niewoli, wzyliśmy się w nowe warunki bytu narodowego. Niepodległość stała się chlebem codziennym, rzeczywistością, — prawdą bytu naszego. Urosło już zresztą pokolenie, które nie zna widoku obcych żołnierzy, nie słyszy obcego języka w szkole i obcej władzy nigdy nad sobą nie odczuło. Niepodległość weszła już niejako w krew narodu, tak, że dziś nie wyobrażamy sobie nawet, jak można żyć w niewoli.

Nie wolno nam jednak ani na chwilę zapomnieć o tem, że niepodległość ta nie przyszła nam darmo.

Dalekie drogi ku niej usiane są mogiłami bojowników wolności. Morze łez i bezmiar znoju, ofiar i cierpień wypadło nam dać na okup wyzwolenia. Męką i bohaterstwem dobijaliśmy się swobody, dla której spełnienia Opatrzność upokorzyć musiała trzech potężnych zaborców.

A później przez krew Lwowa, przez krew braci Wielkopolan, przez mogiły powstańców górnośląskich, przez pola Radzyna i „Cud nad Wisłą“ szedł wysiłek narodu, aż do chwili zatknięcia mocznych słupów granicznych niepodległej Ojczyzny.

Tem droższym więc skarbem musi być dla nas odrodzenie Państwa i wolność Narodu. I dlatego dzisiejsze Święto niepodległości powinno być dla nas przede wszystkim dniem hołdu dla ofiar, które okupiły naszą wolność, oraz dniem wdzięczności dla wyroków Bożych, które pozwoliły nam wydzwignąć się z upadku na szczyty samowładności narodowej.

Ale nietylko dniem wspomnień i rozpamiętywania przeszłości winien być dzień tej rocznicy. Odzyskanie niepodległości z jednej strony zamknęło bezpowrotnie okres niewoli, ale z drugiej strony otwo-

rzyło nowy, nie mogący nigdy mieć końca okres pracy nad utrwaleniem zdobytej niepodległości, nad rozwijaniem i pogłębianiem sił Polski.

Niepodległość słaba, niepodległość bez ciągłego świadomego wysiłku, bez ciągłej, olbrzymiej i planowej pracy nad zwiększaniem zasobności materialnej, oraz nad usprawnieniem organizacji państwowej — taka niepodległość byłaby słowem bez treści.

Dzisiejsze warunki życia wymagają od nas nietylko, aby zachować niezawisłość państwową, ale także, aby niezawis-

łą Polskę uczynić rzeczywistą potęgą w świecie. I dlatego każda rocznica niepodległości winna być dniem apelu narodowego, dniem przeglądu sił i mobilizacji tych sił na głównych frontach naszych obowiązków państwowych.

Tych obowiązków leży przed każdym pokoleniem niezmierna ilość. Niepodległość przeradza się bowiem w ciągłość pracy której każde ogniwo musi być wykonane solidnie i ofiarnie. Czy to będzie kwestja ustroju, czy problem gospodarczy, czy zagadnienie dobrej polityki zewnętrznej, czy sprawa stosunku z mniej-

szościami, czy też zadanie wychowania młodzieży — w każdej z tych dziedzin leży fragment bezpieczeństwa i siły Polski. Nikt za nas tych zadań nie rozwiąże, jeżeli my sami — Naród polski — nie chwycimy ich w mocne dłonie i nie nadamy im właściwego, zdrowego kierunku rozwojowego.

I dzisiaj, w piętnastą rocznicę odzyskania Niepodległości, musimy sobie otwarcie powiedzieć, że spocząć nam nie wolno. Nie wszystko jeszcze gotowe. Czeka nas dalszy trud i wysiłek, aby przyszłym pokoleniom utworzyć jasną i świetlaną drogę do życia w potężnej Polsce, która nie zginęła i nigdy nie może zginąć.

Niech więc zaszumią sztandary, odgłosem dzwonów niech zagra cała ziemia polska na pamiątkę dnia, w którym nieśmiertelna Ojczyzna nasza święci pierwsze piętnastolecie swej Odrodzonej Niepodległości.

—:o:—

Dzień 11 listopada 1918 r.

Najważniejsza data w dziejach Odrodzonej Polski

Nic w dziejach nie powstaje nagle i bez uzasadnienia. Daty historyczne, o-promienione sławą i otoczone pamięcią potomnych są tylko symbolami procesów, zachodzących w czasie i przestrzeni. Są ogromnymi skrótami, zawierającymi wszystkie elementy zsyntetyzowanych zdarzeń. Ich znaczenie aktualne i wpływ wychowawczy polega na tem, że przedstawiają krystalizację historii w najbardziej dostępnym oku ludzkiemu kształcie.

Do takich dat-symbolów należy dzień 11 listopada 1918 roku. W dziejach Narodu polskiego dzień ten oznacza początek istnienia odrodzonego Państwa. Oznacza słusznie, pomimo, że już przedtem niektóre ośrodki życia polskiego uwolniły się z więzów niewoli i uzyskały samodzielność polityczną. Bowiem przed 11 listopada działy się sporadyczne wypadki tworzenia państwowości polskiej w dzielnicach, lub nawet tylko regionach. Dopiero tego dnia, dopiero z chwilą, gdy w murach stolicy stanął u steru władzy oczekiwany przez cały kraj Komendant I Brygady, powstał czynnik jednolitej woli, mogący objąć pod skrzydła swego autorytetu całość polskiego obszaru narodowego.

W znaczeniu formalno-prawnym Naród polski zaczął rozluźniać węzły krępującej go okupacji już w początkach października 1918 r., w chwili, gdy klęska mocarstw centralnych nie budziła już żadnych wątpliwości. Orędzie Rady Regencyjnej z 7 października, proklamujące niepodległość Polski z dostępem do morza i apelujące do samorodnego wysiłku polskiego na rzecz własnej państwowości, było pierwszym aktem, ogłoszonym bez zgody generał-gubernatora Beselera. Ale wezwanie to nie mogło mieć realnego znaczenia, nie mogło zmobilizować entuzjazmu mas, bowiem pochodziło od czynnika, który nie posiadał zaufania narodu.

Wobec objęcia władzy Polska Komisja likwidacyjna z kompetencjami rządu regionalnego. Jedynie Galicja Wschodnia, objęta zamachem ukraińskim pozostała poza obrębem polskiego zarządu.

W kilka dni później, przez ogłoszenie w dniu 7 listopada republiki polskiej i utworzenie rządu lubelskiego, dokonano pierwszej u nas próby zdobycia suwerenności państw. Ale fakt ten utopiony w przeciwnościach i gwałtownie rosnących fermentach polityczno - społecznych, nie mógł odegrać decydującego znaczenia w procesie powstawania państwa. Cały kraj ogłądał się na Warszawę. W stolicy jednak trwały rząd niemieckie.



Komenda Naczelna P. O. W. na ćwiczeniach w roku 1917. Od lewej: J. Jędrzejewicz, J. Gąsiorowski, s. p. Opieliński (nad nim s. p. Denhoff-Czarnecki), W. Jędrzejewicz, B. Miedziński, Komendant Piłsudski (nad nim T. Horyd), stoi H. Krok-Paszkowski. —

PRZED PIĘTNASTU LATY.

Pamiętne dni listopadowe w Warszawie

Już w końcu października 1918 r., choć wieści z frontu podawane były w Warszawie przez władze okupacyjne w oględnych komunikatach, nie było tajemnicą, że Niemcy dostają porządnie w skórę i że końca operacji wojennych należy oczekiwać lada dzień. Najlepsi informatorzy w tych sprawach — dostawcy armii niemieckiej — zdradzali wyjątkowo niepokój. Na Nalewkach panowało ożywienie, niezwykle pospiesznie likwidowano wszelkie stosunki z armją niemiecką.

Niepokojące dla jednych, a radosne dla nas wieści, pobudziły energję wszystkich podziemnych organizacji, a przede wszystkim P. O. W. Na początku listopada ukazały się w prasie pierwsze odezwy do młodzieży, wzywające do zachowania spokoju „w razie czego“. Cenzura niemiecka puściła te zamaskowane hasła do czegoś wręcz przeciwnego, mianowicie do zdwojonych przygotowań.

Rano dnia 10 listopada przybył z Magdeburga komendant Józef Piłsudski, którego powitał na dworcu prezes Rady Regencyjnej ks. Z. Lubomirski w otoczeniu przedstawicieli zrzeszeń polskich i P. O. W. Wieść o przybyciu Komendanta obiegła całe miasto, na wielu domach wywieszono już chorągwie narodowe. Jednocześnie zaczęły się tłum-

ne wiece uliczne, dyskutujące nad klęską Niemiec i zbliżającą się chwilą wyzwolenia stolicy.

Dnia 11 listopada cała Warszawa wiedziała już o zakończeniu wojny i klęsce Niemiec. W południe tego dnia nastąpiła już pierwsza krwawa utarczka z Niemcami na Alei Jerozolimskiej. Niemcy spodziewając się dalszych rozruchów, wysłali na miasto oddziały wojsk z kulomiotami. W międzyczasie Niemcy przekazali nam polubownie pocztę, sąd i kilka drobniejszych urzędów. Przy odbieraniu Cytadeli doszło do formalnej bitwy, ponieważ Niemcy nie chcieli dobrowolnie ustąpić.

Wreszcie nocą 12 listopada stoczono walną bitwę o ratusz. Strzelano z obu stron i rzucono granaty ręczne. Drobniejszych krwawych utarczek było dużo. Naogół jednak rozbrojenie Niemców poszło dosyć gładko. Grupy młodzieży rozbrajały nieraz całe oddziały niemieckie. W Warszawie mieliśmy wówczas jeden korpus uzbrojonych żołnierzy niemieckich.

Po wypędzeniu wroga ze stolicy, szybko, bo już dnia 13 listopada ukazała się na ulicach kawalerja polska na zabranych Niemcom koniach. Na czarnych p'kach powiewały chorągiewki o barwach narodowych polskich.

Schyłkowy okres rządów Rady Regencyjnej polegał na przygotowaniu organizacji cywilnych i wojskowych podstaw przyszłej państwowości. Powstawały formy, które dopiero przyszłość miała napelnąć życiem kipiącym i bujnym.

W ostatnich dniach października rozleciała się monarchja habsburska. Terytorjum, objęte okupacją austriacką, oraz ziemie b. Galicji stanęły wobec widma anarchji. Ale czteroletnia praca tworzenia polskiego wysiłku zbrojnego, prowadzona w ogniu wojny światowej i w podziemiach konspiracyj przez Józefa Piłsudskiego i jego współpracowników, zaczęła teraz wydawać owoce.

Nastąpiła mobilizacja Polskiej Organizacji Wojskowej i b. legionistów wszystkich trzech brygad. Wyrośle w ciągu jednej doby oddziały, przeprowadziły rozbrojenie garnizonów austriackich. — Południowa Kongresówka i zachodnia część Galicji zostały uwolnione, w Kra-

Nagle 10 listopada, radosna wieść elektryzuje Polskę: Piłsudski uwolniony. I oto wciągu doby dzieje się coś niebywałego. Jak gdyby za dotknięciem laski czarnoksiężskiej ukazują się na ulicach miast, miasteczek i wsi polskich szare, nieraz kompletnie umundurowane oddziały. W całym kraju zapanowuje atmosfera powstania.

Niemiecki aparat okupacyjny ulega paraliżowi. Odbywa się rozbrojenie garnizonów niemieckich. Szybko, sprawnie i skutecznie.

Prawie jednocześnie rozwijają się doniosłe wydarzenia polityczne. Rada Regencyjna powierza Komendantowi władzę wojskową i naczelne dowództwo. —

Dnia 14 listopada Józef Piłsudski bierze w ręce swoje zwierzchnią władzę państwową.

Ogłoszonym przez siebie dekretem, utwierdza fakt, powstały rankiem 11 li-

stopada. Fakt, polegający na tem, że tego dnia ujawnił się w stolicy najwyższy autorytet, mogący skupić koło siebie wysiłki całego narodu na gruncie zupełnej niepodległości.

Suwerenność Polski została zapoczątkowana. Chaotyczne i spontaniczne działania państwowo-twórcze uzyskały kierunek i organizację. Państwo polskie staje się rzeczywistością.

Trudno znaleźć w dziejach odbudowy Rzeczypospolitej dzień, w którym zasłaby wydarzenia równie doniosłe. 11 listopada proces tworzenia się państwowości polskiej osiągnął najwyższe i kulminacyjne napięcie. Data powyższa symbolizuje wszystko twórcze, co dokonane zostało na ziemiach polskich od października 1918 r. do marca 1921. Od rozpoczęcia do zakończenia walki o terytorjalny kształt Polski.

Przeszłość układa się w młodych umysłach na podobieństwo czarnej smugi, rozświetlanej od czasu do czasu płomieniami wielkich i przełomowych zdarzeń.

W blaskach tych płomieni przepala się wyobraźnia, poczynają kiełkować uczucia dumy i wspólnoty narodowej. Odbywa się wychowawczy wpływ historii, tem silniejszy, im potężniejsza jest wymowa zdarzeń. W szeregu tych zdarzeń dzień 11 listopada zajmuje pozycję, najbardziej dla przyszłych pokoleń polskich widoczną. Jest to pozycja trwała, zastąpiona, najmocniej z pośród wielu doniosłych dat polskiego odrodzenia obmurwana faktami realnej twórczości.

I dlatego tak wielkie posiada historyczne znaczenie.

Al. K.

Z KRONIKI KOŚCIELNEJ.

5-ciu męczenników polskich

Bolesław Chrobry, pierwszy i jeden z najdzielniejszych królów polskich, położył również niemałe zasługi około utwierdzenia wiary Chrystusa, zaprowadzonej świeżo na ziemiach polskich. Za czasów też tego króla przybyło do Polski około roku 1000 dwóch członków zgromadzenia św. Romualda, czyli Kamedułów, imieniem Jan i Benedykt. Przybyli oni do nas z ziemi włoskiej i wkrótce ich cnoty, niby zdrowe ziarno rzucone na płodną ziemię, przyjęły się i zakwitły w sercach polskich.

Do tych włoskich zakonników przyłączyli się po pewnym czasie i Polacy, w osobach pustelników Izaaka, Mateusza, Barnaby i Chrystjana. Do ich pustelni, która znajdowała się w lesnej okolicy Międzyrzecza, zaczęli się schodzić wszyscy ci, którzy ciekawi byli usłyszeć słowo Boże, lub też chcieli znaleźć pociechę i radę w swych umartwieniach. Odwiedzał także tę pustelnię i sam król Bolesław, radząc się w sprawach wiary.

Pewnego razu król, litując się nad ich ubóstwem, zgodnym zresztą z duchem reguły Kamedułów, pozostawił zakonnikom niezwykle bogatą jałmużnę i to nawet wbrew ich życzeniom. Nie podobała się widocznie Bogu ta ofiara królewska ponieważ — jak legenda mówi — po odjeździe króla zginął zakonnikom cudowny łosoś, który pomimo, że z niego jadano, zawsze na nowo odrastał. Urządzono tedy odesłać królowi pieniądze.

Gdy jeden z braci udał się w drogę do króla na pięciu pozostałych w pustelni napadli rozbójnicy, którzy dowiedzieli się o bogatym podarunku królewskim. Nie pomogły tłumaczenia, że pieniądze odesłano królowi. Chciwi złota złościny zabili wszystkich pięciu zakonników, zadawszy im przedtem straszne tortury. Gdy rozbójników później ujęto i przyprowadzono przed grób męczenników, kajdany cudownym sposobem spadły z rąk złościny.

Ciała pierwszych pięciu męczenników polskich przeniesiono do grobu w katedrze gnieźnieńskiej, a w r. 1536 złożono je w kościele Bernardynów w Kazimierzu w Wielkopolsce, gdzie do dziś spoczywają ich relikwie w małej metalowej trumience. Pamięć pięciu Męczenników obchodzimy według starych kalendarzy dnia 12 listopada.

Współpraca czy niezależność

Na terenie wyborów samorządowych w miastach przeciwstawiły się sobie w chwili obecnej dwa hasła. Jedno z nich — hasło Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, projektodawcy dzisiaj obowiązującej ustawy samorządowej, to hasło pracy gospodarczej samorządu. Drugie zaś hasło, rzucone przez narodową demokrację brzmi: niezależność samorządu.

Przyjrzyjmy się obu hasłom.

W ciągu ostatnich lat dokonano się ogromne przeobrażenie w pojęciach społeczeństwa. Zrozumiało ono, że nadmierne rozpolitykowanie jest szkodliwe, że rozstrzela ono energję społeczną na tysiące rozbieżnych, zgóry skazanych na zagładę sprzecznych działań, że jest twarde hamulcem dla powszechnego zgodnego wysiłku, który jest jedynym skutecznym orężem w walce z trudnościami gospodarczymi.

Wymownie nam o tem przeobrażeniu powiedziały rezultaty Pożyczki Narodowej.

Z drugiej strony społeczeństwo rozumiało, że jeżeli istnieje dziedzina, która może mieć natychmiastowy i skuteczny wpływ na pomyślność zarówno obywatela, jak i Państwa, czy społeczeństwa, to nigdy polityka, ale zawsze i niezmiennie dziedzina zagadnień gospodarczych. Stąd też hasła zwrócenia wszelkich sił, zmobilizowanych w naszym odrodzonym samorządzie, na odcinek gospodarczy budzą najgłębsze zrozumienie wśród społeczeństwa i chęć pożytecznej dla ogółu pracy na tak bliskiej i wszystkim ludziom dobrej woli dostępnej płaszczyźnie działania, jaką jest samorząd terytorjalny.

Z szeregów narodowej demokracji wyszło natomiast hasło niezależności

samorządu. Niezależności od kogo? Zapewne od Państwa...

Jest to straszliwy archaizm. We wszystkich państwach już nie Europy, ale świata całego idea szarmonizowania wszelkich działań gospodarczych, a nawet gdzieś i politycznych zwycięża na całej linii. Państwa, narody i społeczeństwa zdają sobie dokładnie sprawę, że niemożliwością i przesytkiem są jakieś niezależne wewnątrz państwa twory, któreby nietylko nie współdziałały z państwem, ale nawet — być może — stawały w poprzek jego zamierzeniom.

Organizm państwa, w którym samorząd jest tylko jednym z organów, jest bardzo skomplikowany. Ale wewnętrzne jego wzajemne uzależnienie poszczególnych organów jest niemiejsze, a jeżeli to, jakie istnieje w państwie biologicznem, w samym człowieku. Czy można pomyśleć sobie o „niezależności” żołądka lub serca, czy płuc w organizmie ludzkim?

Przecież tego rodzaju niezależność, — to choroba organizmu.

Niewątpliwie dotychczasowa niezależność, a raczej bezczynność naszego samorządu była jednym z powodów opóźniających nasze zwycięstwo w walce z trudnościami gospodarczymi, obniżających naszą sprawność w walce ze skutkami światowego kryzysu gospodarczego.

Musimy przywrócić w Polsce samorząd terytorjalny do właściwego mu stanowiska, przyznać mu właściwy udział w pracy całego organizmu państwowego.

Oto dlaczego hasło niezależności jest wielkim błędem, którego musimy się najpilniej wystrzeżać.

POL.

Dwa piękne przykłady ofiarności

Z frontu Pożyczki Narodowej dochodzą dalsze wieści o szlachetnych przykładach ofiarności w miarę sprawdzania list subskrypcyjnych. Dwa piękne fakty tej ofiarności notujemy poniżej.

Komitet Obywatelski w Jarosławiu uznał, że Marek Kołcz, inwalida ociemniały, właściciel budki z papierosami ma nabyć Pożyczkę Narodową za 150 złotych.

Ale Kołcz postanowił inaczej.

— Państwo o mnie nie zapomniacie — oświadczył — i dało mi możność życia, moim obowiązkiem jest oddać Państwu wszystko, co mam, trzeba było w czasie wojny oddać zdrowie, oddałem, teraz, gdy Państwo jest w potrzebie, mogę oddać majątek.

I subskrybował 1.000 zł. — cały swój majątek.

W miasteczku Lebieziewie pow. mołodeciańskiego żyje szanowany powszechnie obywatel, p. Jan Zakrzewski.

Zdarzyło mu się zarobić w końcu września i to zagranicą, ładną sumkę — 50.000 złotych.

— Co pan uczyni z temi pieniędzmi? — pytano go powszechnie.

— Zobaczycie! — odpowiedział tajemniczo.

I całe 50.000 ulokował w Pożyczce Narodowej.

— Bo wy zapomniałiście — oświadczył — że Pożyczka Narodowa jest nie tylko czynem obywatelskim, ale i lokatą, pierwszorzędną lokatą dla oszczędności.

W dobie rozbrojenia

Donoszą z Luksemburga, że ostatnio daje się zauważyć niesłychane powiększenie się zapotrzebowania ze strony Niemiec na celulozę.

Agenci, skupujący ten artykuł, tłumaczą popyt na celulozę rzekomemu wzmoczeniu ruchu wydawniczego w Niemczech. Tymczasem miarodajne źródła wyjaśniają, iż zapotrzebowanie

celulozy rzekomo dla fabrykacji papieru ma całkiem inne przyczyny. Istotnym powodem jest fabrykacja materiałów wybuchowych, do której niezbędna jest nitrogliceryna. Równocześnie wzmożł się import żelaza, miedzi i niklu, których Niemcy potrzebują do fabrykacji materiałów wojennych.

—:—

Św. Marcin w wierze i obrzędowości

Św. Marcin, syn pogańskich rodziców, urodzony w r. 316 na Węgrzech już jako młody chłopiec poczuł w sobie postannictwo Boże. Jako żołnierz rzymski dostał się do Francji i w tym okresie już ujawniać zaczął wybitne cnoty chrześcijańskie. Pod miastem Amiens spotkał raz żebraka, trzęsącego się od zimna i Marcin, wzruszony wido-

kiem nędzarza, rozciął swój płaszcz mieczem i dał jedną połowę zziębniętemu żebrakowi.

W dziewiętnastym roku życia przyjął Marcin chrzest św. i zwolniwszy się od służ. wojsk. udał się do Hilarego świętobliwego biskupa w Poitiers, aby pod jego opieką rozpocząć służbę Bogu. W r. 372 został przeciw swej woli obrany biskupem w Tours. Jako biskup był św. Marcin świetlanym wzorem dla wiernych i niezmordowanym krzewicielem idei Chrystusa. Budował kościoły, za-

kładał klasztory, wizytował parafie, tępił gdzie mógł pogaństwo, aż wreszcie w r. 397 zakończył swój świętobliwy żywot.

Z dawnych czasów pozostały jeszcze różne zwyczaje i uroczystości ludowe, praktykowane w dzień św. Marcina. Jedzenie w tym dniu gęsi, praktykowały np. dawne ludy słowiańskie i germańskie. Najstarsze kalendarze oznaczają dzień ten znakiem gęsi. W Holandji i w Anglii pieczono w tym dniu zamiast gęsi t. zw. „wołowinę marcińską” w Norwegji znow oprócz gęsi zabijano także prosię. Niewiadomo skąd powstał w pewnych krajach zachodnich zwyczaj upijać się winem w dniu św. Marcina, który to patron wiodł przecież żywot bardzo cnotliwy i złego przykładu nie dawał.

W niektórych stronach Belgji św. Marcin zastępując dzieciom św. Mikołaja, przyjeżdża w nocy według ich wierzeń konno nad domami i zostawia dzieciom podarunki. W północnych Niemczech, w Westfalji i niektórych okolicach dolnego Renu jest zwyczaj obdarzania ubogich dzieci w tym dniu W Holandji zaś zapalają ogień św. Marcina i urządzają zabawy dla dzieci, kończące się pochodem z lampjonami przez miasto.

Św. Marcin i u nas w Polsce jest bardzo popularny. Mamy przecież bardzo wiele kościołów pod wezwaniem tego świętego, są teakże rzeźby, obrazy i witraże po kościołach z jego wizerunkiem, a lud prosty zaś uważa dzień św. Marcina za wyrocznie nadchodzącej zimy.

Przykładna kara

Z Warszawy donoszą:

Przed Sądem Okręgowym stanął 22-letni Bolesław Piaseczny z zawodu stolarz, któremu akt oskarżenia zarzuca zrzucenie na ziemię krzyża, połamania go i zdeptania oraz pocięcia nożem obrazu św. Antoniego.

Po przesłuchaniu świadków Sąd wydał wyrok, skazujący Piasecznego na 1 i pół roku więzienia.

Na wniosek prokuratora Piaseczny został natychmiast osadzony w areszcie.

—:—

WYKONANIE WYROKU NA MORDERCE.

Essen. W Ministerze został wykonany wyrok śmierci na mordercy Beisemannie, który w celach rabunkowych dokonał w swoim czasie morderstwa na małżeństwie Sundhoff.

—:—

TRAGICZNE ZDERZENIE.

Essen. W okolicy Lennep (Westfalja) omnibus, wiozący drużynę piłki nożnej, zderzył się z wozem ciężarowym i wywrócił się kilkakrotnie. 18 osób ciężko rannych przewieziono do szpitala.

—:—

O TYCH, KTÓRZY NIE WPLACILI DRUGIEJ RATY POŻYCZKI NARODOWEJ.

Warszawa. W związku z upływem terminu płatności drugiej raty Pożyczki Narodowej, Komisarz Generalny zarządził, aby placówki subskrypcyjne sporządziły wykazy subskrybentów, którzy nie wpłacili drugiej raty, celem dostarczenia tych wykazów urzędem skarbowym i komitetom obywatelskim. Należy zaznaczyć, że według prowizorycznych obliczeń ilość tego rodzaju subskrybentów jest bardzo mała. Placówki subskrypcyjne otrzymały też polecenie przyjmowania od spóźnionych subskrybentów drugiej raty, przyczem muszą odnotowywać datę wpłaty i zawiadamiać o tem niezwłocznie urzędy skarbowe.

—:—

ZGON SĘDZIEGO CHODECKIEGO.

Warszawa, dnia 9. 11. 33 r. Dziś rano zmarł tu sędzia sądu apelacyjnego Władysław Chodecki.

Sędzia Chodecki był prezesem Sądu Okręgowego w Toruniu, skąd przeniesiony został do Warszawy.

WIADOMOŚCI POTOCZNE

Wąbrzeźno dnia 10 listopada 1933 r.

Wszystkim naszym Czytelnikom
ANDRZEJOM I MARCINOM

z okazji Imienin składamy życzenia
wszelkiej pomyślności, zdrowia i szczęścia —

REDAKCJA

MIEJSCOWE.

— *Ślub.* W dniu 8 bm. o godz. 10-tej w kościele parafjalnym w Wąbrzeźnie ks. prob. Zakryś pobłogosławił związek małżeński p. *Heleny Jankowskiej* z Wąbrzeźna z p. *Edmundem Mińskim* z Gniezna. Młodej Parze „Szczęść Boże”.

— *Na intencję Święta Niepodległości — nabożeństwo dla Polaków-ewangelików.* W dniu 12 listopada br. o godz. 10 min. 30 odbędzie się nabożeństwo dla ewangelików-Polaków na intencję Święta Niepodległości, na które zaprasza się wszystkich współwyznawców. Nabożeństwo odbędzie się w b. Szkole Wydziałowej przy ul. Jadwigi.

Marceli Goldberg, prezes
I. Świderska, sekretarz

— *Na dożywianie biednych dzieci miasta Wąbrzeźna* ofiarowali: p. Dr. Maniszewski 4 f. mięsa, Związek Nauczycielstwa Polskiego — Ognisko Wąbrzeźno 20,— zł.

Szlachetnym ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać”.

Prosimy o dalsze datki.

Za Komitet:

J. Nalecz, prezes

I. Dydekowa, sekretarka

H. Sigurska, skarbniczka

— *Wąbrzeźno w „Święto Niepodległości”.*

Poniżej podajemy dla przypomnienia program Święta Niepodległości w dniu 11 i 12 bm. Dnia 10 bm. wieczorem capstrzyk ulicami miasta od dziesiątów p. w. Dnia 11 bm. o godz. 8,30 zbiórka wszystkich organizacji, cechów i szkół na boisku szkoły pow. męskiej i odmarsz do kościoła. O godz. 9 nabożeństwo dla szkół i społeczeństwa.

Po nabożeństwie uroczyste akademje w szkołach powszechnych i gimnazjum. Wieczorem o godz. 19.30 uroczysta akademja w sali p. Klimka. Podczas akademji odegrana zostanie sztuczka „Orleń” przez P. K. W.

W niedzielę 12 bm. po głównym nabożeństwie w sali p. Klimka akademja. — Wstęp bezpłatny. Poza tym w dniach 11 i 12 bm. odbędzie się zbiórka publiczna na cele budowy szkół powszechnych.

— *Uroczystość ku czci Niepodległości urządzona przez dzieci szkoły powsz. męskiej.* W sobotę, dnia 11 listopada o godz. 9.30 urządziła Szkoła Powsz. Męska w sali p. Klimka uroczystość ku uczczeniu 15-tej rocznicy Odzyskania Niepodległości Państwa Polskiego, na którą rodziców dziatwy szkolnej i sympatyków szkoły serdecznie zaprasza.

Kierownictwo szkoły.

— *Święto Niepodległości w szkole powsz. żeńskiej.* Dnia 11 listopada br. o godz. 11 przed poł. odbędzie się w szkole powsz. żeńskiej „Poranek” z okazji Święta Niepodległości, na który jaknajprzejmiej zaprasza wszystkich rodziców i sympatyków

Kierownik szkoły: Julian Waclawski.

— *Ile dotychczas złożono na samolot Challenge?* — 353,45 zł. na Challenge zebrano dotąd w powiecie wąbrzeskim, i to w dalszym ciągu zebrali p. p.: Głowczewski Jan kom. sąd. w Wąbrzeźnie 50,— zł., Schmelzer Gabczewko 10,— zł., Chranowski Sitno 15,— zł., Kasyna wójt, Ryńsk 21,05 zł., Gregorczyk, soltys Ludowice 10,70 zł., Pokorowski Kazimierz Wąbrzeźno 27,— zł., Racki Bronisław, Wąbrzeźno 25,— zł.

Wyżej wymienionym oraz wszystkim ofiarodawcom składa się serdeczne podziękowanie, Zapelnione książeczki i listy zbiórkowe prosimy prosimy koniecznie nam zwrócić.

W dalszym ciągu prosimy usilnie o składanie ofiar, gdyż zebrać musimy jeszcze 1.176,85 zł. Powiatowy Komitet L. O. P. P.

— *Zebrań Komitetu Wykonawczego Dożywiania biednych dzieci miasta Wąbrzeźna* odbyło się dnia 8 listopada br. Na wstępie uchwalono jednogłośnie kooptować p. insp. *Matuszkiewicza* do komitetu wykonawczego. Pan prezes *Nalecz* podał obecnym do wiadomości, że w szkole powsz. męskiej skorzysta z dożywiania 180 dzieci i ze szkoły żeńskiej 150 dzieci. Na razie dzieci te dostaną tylko śniadanie ciepłe, jednakowoż Komitet będzie starał się o to by najbardziej potrzebującym oprócz śniadań dać także obiady.

Na prośbę p. dyr. *Bulandy* Komitet zgodził się na dożywianie biednych uczniów gimnazjum. Dożywianie to będzie miesięcznie kosztowało ok. 15,— zł. W zamian za to, obiecał p. Dyrektor zachęcać zamieszkałą młodzież gimnazjalną aby dziennie przynosiła kawałek suchego chleba dla biednej dziatwy szkół powszechnych.

Następnie radzono nad zyskaniem funduszy na akcję dożywiania. Uchwalono jednogłośnie wysłać odezwę i ulotki.

Oprócz tego odbędzie się „Tydzień biednych dzieci” podczas którego odbędzie się zbiórka uliczna i domowa. Pan Dr. *Maniszewski* ofiarował się bezinteresownie ważyć dzieci na początku i na końcu dożywiania, by mieć konkretne dane w skuteczności tej akcji.

— *Kontrola osób noszących P. O. S.* W ostatnich czasach stwierdzono liczne wypadki noszenia Państwowej Odznaki Sportowej przez osoby do tego nieuprawnione.

Państwowy urząd wychowania fizycznego postanowił wobec tego przeprowadzić kontrolę osób noszących państwową odznakę sportową. — Winni nieprawego noszenia POS. przekazywani będą władzom administracji ogólnej lub też organom policji.

— *Na cele oświaty.* Z racji obchodu 15-lecia Niepodległości Komitet uroczystościowy postanowił utrwalić uroczysty dzień czynem trwałym. W tym celu uchwalono składkować na rzecz Tow. Budowy Szkół Powszechnych.

Szkół co roku powinno być coraz więcej, proporcjonalnie do liczby urodzeń. Tymczasem z braku odpowiednich funduszy tysiące dzieci pozbawionych jest dobroci nauki. W takim stanie rzeczy wysunęła się kwestja pomocy całego społeczeństwa. Towarzystwo Budowy Szkół Powszechnych powstało zaledwie dwa miesiące temu, a już z dotychczas złożonych składek można będzie wybudować około 20 budynków szkolnych. Ofiarność obywateli nie może zmniejszyć się, pomimo ciężkiego stanu gospodarczego. — Każdy grosz, złożony na ten cel, jest cennym darem. — W tych dniach po domach krążyć będzie lista składkowa.

Kwestujących winno się nie odsyłać z wymówkami, bo oni spełniają tylko swój obywatelski czyn.

—:o:—

NOTATKI REPORTERA.

* *Matka z synem w areszcie pod zarzutem kradzieży.* Onegdaj skradziono na szkole p. Makowskiego zam. na wybudowaniu pod Radzyn, świnie. Kradzieży dokonała znana na naszym terenie *Chudzicka* wraz z *nieletnim synem.* Matkę i syna odstawiono do aresztu sądowego.

* *Skutki wichury.* Podczas ostatniej wichury wielu rolników w powiecie zostało poszkodowanych. W Trzcianie u rolnika p. *Siudowskiego* wicher przewrócił część muru i zniósł cały dach z szopy. Spadające belki rozbiły wóz, kartoflarkę i pompę. Innym gospodarzom wicher pozrywał papę z dachów.

* *Niebezpieczna zabawa.* Pewien chłopak szkolny, bawiąc się w ulicy Wolności na chodniku kulaniem koła (obrączki żelaznej) wpadł z całym rozpedem na jedną z starszych kobiet raniąc ją b. poważnie w nogę.

Rodzice powinni zważać więcej na swoje dzieci i nie pozwalać na takie niebezpieczne zabawy.

— *Pierwszy śnieg.* Na Wileńszczyźnie spadł pierwszy śnieg. Być może, że i u nas św. *Marcin* przyjedzie na „siwym koniu”.

RUCH TOWARZYSTW.

— *Zebrań Koła Środowiskowego BBWR.* przy Zakładach Graficznych B. Szczuki odbędzie się w sobotę 11 bm. o godz. 8-mej w lokalu p. Klimka. Na porządku obrad m. in. referat ob. sekretarza *Wachowiaka* o „Święcie Niepodległości” oraz sprawa wyborów do Rady Miejskiej.

Zarząd.

— *Zebrań Towarzystwa Właścicieli Nieruchomości* odbędzie się w piątek dnia 10 października br. o godz. 7.30 w lokalu p. Klimka.

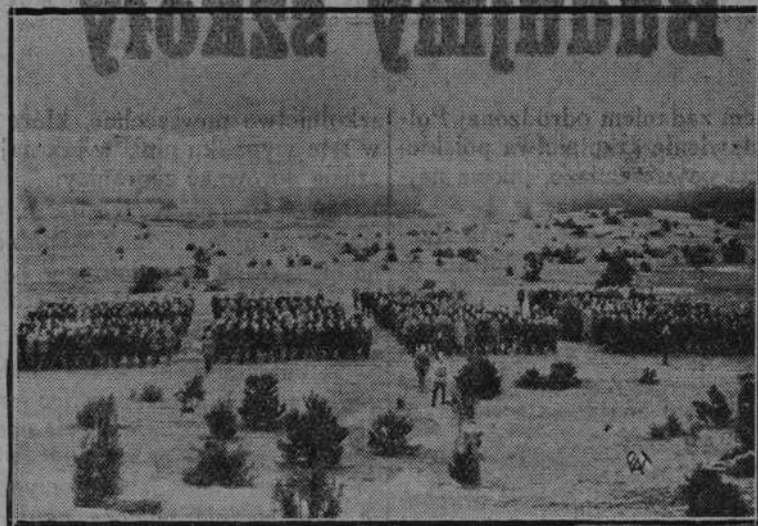
Ze względu na ważne sprawy, liczne przybycie konieczne.

Za Zarząd:

(—) Dr. *Piotrowski*, prezes

— *Zebrań miesięczne Legii Inwalidów Wojennych W. P.* Kompanja Wąbrzeźno odbędzie się dnia 12 bm. o godz. 12.30 w lokalu p. *Markszewskiego*.

Z DZIEJÓW P. O. W. — W 15-TĄ ROCZNICĘ ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI.



Bataljon P. O. W. w masie (r. 1917). Na czele Komendant Okręgu kpt. *Stefan Pomarański*. —

O światło na Głównym Dworcu

Od kilkudziesięciu dni dzięki staraniom Elekrowni Miejskiej mieszkańcy głównego dworca korzystają z dobrodziejstw światła elektrycznego.

Starania czyniono także, by budynek stacji kolejowej oświetlony był światłem elektrycznym, jednak starania te dotychczas są bez realnego skutku.

Stacja Wąbrzeźno, przez którą przechodzi kilkanaście pociągów tranzytowych, zatrzymują się pociągi pospieszne — słowem jest stacją o pierwszorzędnym znaczeniu — a tymczasem oświetlenie tej stacji jest pod wszelką krytyką.

Stacja jest tak oświetlona jakby dopiero wynaleziono lampy nie elektryczne, ale naftowe!

Nietylko konduktor wychodzący z wagonu celem wywołania stacji świeci lampką naftową, ale cały personel stacji chodzi z lampką naftową a cała stacja jest oświetlona takimiż lampkami.

Robi to wrażenie, jakby Wąbrzeźno było chudą, nic nie znaczącą miściną. A przecież to miasto powiatowe, o pierwszorzędnym znaczeniu.

Ze względu na prestiż samego miasta winna być stacja kolejowa oświetlona światłem elektrycznym, tak przynajmniej, by obcy podróżny mógł się orjentować gdzie i dokąd ma pójść.

Ale jeszcze inne zagadnienie: bezpieczeństwo!

Już ze względów bezpieczeństwa pasażerów kolei winien mieć dworzec lepsze oświetlenie!

Pamiętamy doskonale wszyscy, jak niejeden pasażer złamał nogę wzgl. rękę, wysiadając z wagonu a to z powodu złego oświetlenia. Przy marnem oświetleniu o wypadek nie trudno!

Jest również inny problem. Prawie do każdego pociągu osobowego jest przyczepiony ambulans (wóz pocztowy) do którego listonosze zanoszą i odbierają przesyłki. Tam zwykle, gdzie ambulans staje, na stacji wąbrzeskiej jest ciemno jak w rogu, nie dziw, że listonosze muszą poprostu po omacku dochodzić do ambulansu. Gdzie tu jest bezpieczeństwo?

Znane są wypadki napadów na ambulansy pocztowe. A czyny te zradzają się z braku oświetlenia. Ciemności egipskie, są pomocą w wykonywaniu napadów.

Chociaż z tych względów należałoby znaleźć oświetlić główny dworzec światłem elektrycznym. Bo jak zajdzie wypadek, kto będzie winny?

—o—

Ze względu na ważne sprawy przybycie wszystkich członków konieczne.

Zarząd.

Z powiatu

— *Płuznica.* (Zabawa Powstańców i Woj.) W nadchodzącą niedzielę 12 bm. staraniem placówki płuznickiej Powstańców i Wojaków OK. VIII. odbędzie się w sali p. *Dąbrowskiego* zabawa taneczna. Początek o godzinie 7-mej wieczorem. Na powyższą zabawę uprzejmie zaprasza Szan. Obywatelstwo

Zarząd.

— *Ryńsk.* (Wieczorek harcerski). Ubiegłej niedzieli drużyna harcerska urządziła swój wieczorek na program którego złożyły się deklamacje, śpiewy, tańce itp. W końcu odbyła się zabawa taneczna urozmaicona różnymi niespodziankami.

T. C. L. w Wąbrzeźnie

urządza z okazji 50-lecia wydania „Ogniem i Mieczem” *Henryka Sienkiewicza* w dniu 14 bm. (wtorek) odczyt z przezroczami w sali kina „Słońce” o godz. 17 (5-ta po pol.) Wstęp dla dorosłych 49 gr. — dla młodzieży 15 gr.

Z różnych stron

× *Dobrzyń n. Drw.* (Ruch spółdzielczy.) Grono obywateli dobrzyńskich z p. dr. *Marcinkowskim* na czele stara się wykupić młyn spadkobierców *Eisika*, celem założenia Spółdzielni rolniczej dla rolników powiatu rypińskiego, lipnowskiego i wąbrzeskiego. Prace wstępne prowadzi się już w całej pełni. W orbitę planowej działalności z istniejącym Komitetem p. dr. *Marcinkowski*

zamierza wciągnąć niektóre wioski, których ludność prawie że w całej pełni jest dzisiaj bezrobotna i gotowa się jąc choćby najcięższej produktywnej pracy.

Obywatelska praca grona obywateli dobrzyńskich z p. dr. *Marcinkowskim* na czele w utworzeniu wielkiej spółdzielni rolniczej na terenie m. *Dobrzyń*, przyczyni się nietylko do gospodarczego zorganizowania wszystkich warstw ludności, lecz wypełni rodzimymi siłami istniejące luki w naszym aparacie finansowym i handlowym, przynosząc korzyści nietylko członkom, lecz całej naszej gospodarce narodowej.

× *Sumowo.* (Znalezienie rzeczy pochodzących z kradzieży.) Dnia 5 bm. znaleziono pod mostem w *Grzybnie* w pobliżu kościoła ewangelickiego rzeczy które pochodzą z kradzieży w kościele w *Sumowie* w dniu 25. 10. br. Sprawców poszukuje policja.

× *Jabłonowo.* (Ujęcie złodzieji.) *Arentowicz Edmund* zamieszkały w *Jabłonowie* zasądzony przez Sąd Okręgowy w *Toruniu* w r. 1932 na 15 miesięcy więzienia a zwolniony w dniu 13 lipca br. dobrał sobie jako współników znajomego z więzienia *Moczyńskiego* *Stefana* z *Buku* pow. *grudziądzkiego* i tegoż szwagra *niejakiego* *Wieczorka* *Fr. zam. Zalesiu* pow. *działdowskiego*, z którymi wspólnie dokonał w *Jabłonowie* i *Góralach* następujących kradzieży z włamaniem:

Na szkodę *Manikowskiej* *Wandy* zam. w *Brodnicy*, z *Hotelu Dworcowego* w *Jabłonowie* w lipcu br. skąd skradli 4 pierzyny, 3 spodki, 1 poduszka, 1 parę firan i 1 kubetek, wartości około 270 złotych.

Na szkodę *Jahnsa Jerzego* w młeczarni *Pieczewo* w dniu 21 lipca br. 1 świnie wartości 55 złotych.

Budujmy szkoły

Naczelnym zadaniem odrodzonej Polski jest postawienie szkolnictwa polskiego, zwłaszcza powszechnego, jak na najwyższym stopniu.

Aby wszędzie i z każdego kąta Rzeczypospolitej Polskiej promieniowała oświata i wychowanie dzieci naszych na przyszłych obywateli, ale obywateli twórczych, silnych, zdrowych duszą i ciałem, potrzeba, aby w każdym tym kątku ziemi naszej znajdowała się szkoła.

Zdajemy sobie wszyscy chyba dokładnie sprawę, że najwięcej szkół wychowuje i kształci umysł dziecka i że ta jedna instytucja jest powołana do przygotowania dobrego fundamentu obywateli, na których zbudowana winna być silna i mocarstwowa Polska, taka, aby każdy wróg, gdyby rozpoczął walkę z nią zaraz na wstępie połamał sobie zęby.

Musimy z całą stanowczością stwierdzić, że polityka szkolnictwa rządówaborczych była w jaknajgorszym stanie. Był to ich jedyny cel, aby szkolnictwo polskie zmieść z powierzchni, gdyż uważano je jako największego wroga swojego.

To też po ogłoszeniu niepodległości Polski na tem polu zawrzała gorączkowa praca. Trzeba było od podstaw zreformować szkolnictwo. W tym pierwszym dziesiątku lat wyścigu pracy na polu zakładania i budowania szkolnictwa polskiego nie zostało to dzieło w zupełności wykończony. Na to złożyło się: kryzys gospodarczy, zwiększająca się z każdym dniem liczba bezrobocia i wiele, wiele innych powodów, w gospodarce naszego państwa.

Wprawdzie rok rocznie uchwalano potężne sumy na rozwój szkolnictwa powszechnego, ale niezawsze uchwały pokrywały się z realizacją. Polska jak wiemy na wszystkich prawie polach stała w rzędzie zachodnich państw europejskich. Jedyne odchylenie stanowi

szkolnictwo powszechne, które jednak i w tym wypadku musi w jak najkrótszym czasie dorównać zagranicy.

Ministerstwo W. R. i O. P. świadome swego zadania i odpowiedzialności jakie na niem ciąży, powołało w b. r. szkolnym do życia Towarzystwo Popierania Budowy Szkół Powszechnych.

Zadaniem tego towarzystwa jest *zaznaczyć całe społeczeństwo nasze w jakich warunkach znajduje się nasze szkolnictwo i wezwać wszystkich do wspólnej pracy nad rozbudową i wyposażeniem w odpowiednie pomoce naukowe szkół polskich.*

I w naszym mieście idąc za wezwaniem tego hasła „Budujmy szkoły” zawiązały się dwa towarzystwa przy szkołach powszechnych.

Liczba członków jest jednak za małą, bo stanowi zaledwie 2 proc. obywateli wąbrzeskich. Dlatego z gorącą prośbą zwracamy się do tych, którzy nie należą do Towarzystwa Popierania Budowy Szkół Powszechnych, aby okazali zrozumienie dla sprawy i złożyli choćby grosz na ten cel w dniu wielkiego Święta Niepodległości. Składka publiczna odbędzie się w niedzielę. *Pamiętajcie o tem, że kto ofiaruje choćby najmniejszy datek na tę rzecz, spełni najszlachetniejszy obowiązek obywatela Polaka i staje w rzędzie tych, którzy z zakasanymi rękawami budują mocarstwową Polskę.*

Juljan Waclawski.

Kochanemu Przyjacielowi

MARCINOWI CYRKLAŃCOWI

w dniu Jego Godnych Imienin składają serdeczne, z serca płynące życzenia jak najdłuższych lat życia w zdrowiu i szczęściu.

PRZYJACIELE.

GIELDA ZBOŻOWO-TOWAROWA W BYDGOSZCZY

Notowania z dnia 7 listopada br.

Warunki: Handel hurtowy, parytet Bydgoszcz, ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg.	
Żyto	14,25—14,50
Usposob. spokojne.	
Pszenica	18,25—18,75
Usposob. spokojne.	
Jęczmień browarowy	15,00—16,00
Jęczmień przem.	13,00—13,25
Usposob. spokojne.	
Owies	13,50—13,85
Usposob. spokojne.	
Mąka żytnia 65 proc. wł. worka	21,00—21,75
Usposob. spokojne.	
Mąka pszenna 65 proc. wł. worka	30,50—32,50
Usposob. spokojne.	
Otręby żytnie	9,50—10,00
Otręby pszenne	9,00—9,50
Otręby pszenne grube	9,50—10,00
Rzepak	33,00—35,00
Rzepak zimowy	35,00—37,00
Peluszka	12,50—13,50
Groch Wiktorja	22,50—24,50
Groch Folgera	23,00—25,00
Groch polny	17,00—19,00
Koniczyna żółta odłuszc.	90,00—100,00
Koniczyna biała	80,—100,00
Koniczyna czerwona	140,00—160,00
Ziemniaki jadalne	2,25—3,00
Makuch lniany	19,00—20,00
Makuch rzepakowy	14,00—15,00
Makuch słonecznik.	19,00—20,00
Mak niebieski	60,00—62,00
Gorzycza	34,00—36,00
Siemię lniane	35,00—37,00
Wyka	13,00—14,00
Siano nadnoteckie luzem	6,00—6,50
Siano nadnoteckie prasow.	7,00—7,50
Słoma żytnia luzem	1,25—1,50
Słoma żytnia prasowana	1,75—2,00
Ogólne usposobienie spokojne.	

MUSIMY ZEBRAĆ 35.000,— ZŁ.

na SAMOLOT POMORZA w CHALLENGE'U.

URZĘDOWE SPRAWOZDANIE TARGOWE KOMISJI NOTOWANIA CEN

Poznań dnia 0. 11. 33 r.

Wolę:

pełnomięsiste wytuczony nieoprzęta	68—72
mięsiste tuczony młodsze do lat 3	60—64
mięsiste tuczony starsze	50—56
mięsiste odżywione	42—48
Buhaje:	
Wytuczony pełnomięsiste	62—68
tuczony mięsiste	54—58
nietuczony, dobrze odżywione starsze	46—50
miernie odżywione	40—44
Krowy:	
Wytuczony pełnomięsiste	66—72
tuczony mięsiste	56—60
nietuczony dobrze odżywione	42—44
miernie odżywione	28—32

Jalowice:

Wytuczony pełnomięsiste	68—72
tuczony mięsiste	60—64
nietuczony, dobrze odżywione	50—56
miernie odżywione	42—48

Młodzież:

Dobrze odżywione	44—50
miernie odżywione	40—44

CIELĘTA:

b) najprzedniej, cielęta tuczne	72—84
tuczony cielęta	66—70
dobrze odżywione	58—64
Miernie odżywione	46—56

ŚWINIE:

a) pełnomięsiste od 120—150 kg. żywej wagi	98—100
b) pełnomięsiste od 100—120 kg. żywej wagi	92—96

Rozpowszechniajcie

„Głos Wąbrzeski”

Drukiem i nakładem: Zakłady Graficzne Bolesława Szczuki — Redaktor odpowiedzialny: Alfons Szczuka — Wąbrzeźno, Mickiewicza 1.

OGŁOSZENIE

W środę, dnia 15 stopada 1933 r. odbędzie się w Wąbrzeźnie

jarmark

kramny,

na konie i bydło

Schwarz, burmistrz.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 13 listopada br. o godz. 11-tej sprzedawac będą najwięcej dającemu za gotówkę u p. Ignacego Gościńskiego w Skępsku: 107/33

1 żniwarkę używaną firmy Masearis, LITWIN Kom. Sądu Grodz. w Golubiu

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 13 listopada br. o godz. 3 po poł. sprzedawac będą w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. Edwarda Korthal-sa w Wąbrzeźnie — wyb. pod Czystochleb:

wóz roboczy i 2 jałówki. 1003/33

(—) Jan Głowczewski Komornik Sądu Grodzkiego w Wąbrzeźnie.

Walne Zgromadzenie Banku Ludowego Spółdzielni z odp. nieogr. w Wąbrzeźnie odbędzie się w czwartek, dnia 23 listopada br. o godzinie 2-giej po południu w lokalu p. Nadolnego przy ul. Marszałka Piłsudskiego — z następującym porządkiem obrad:

1. Zagajenie i ukonstytuowanie biura,
2. Sprawozdanie Rady Nadzorczej i Zarządu z działalności Spółdzielni za rok 1932,
3. Udzielenie pokwitowania Radzie Nadzorczej i Zarządowi za rok obrachunkowy 1931,
4. Przyjęcie bilansu i udzielenie pokwitowania dla Zarządu i Rady Nadzorczej za rok obrachunkowy 1932,
5. Uchwała w przedmiocie pokrycia strat,
6. Sprawa likwidacji Spółdzielni,
7. Wolne wnioski.
8. Odczytanie i przyjęcie protokołu Walnego Zgromadzenia.

(—) JAN NADOLNY
Prezes Rady Nadzorczej.

Plisowanie mierzkanie i okrętkowanie

wykonuje po najniższych cenach

R. Katzowa
Wąbrzeźno ul. Marszałka Piłsudskiego
UWAGA! Przykrojenie sukien oraz przysposobienie do szycia

Poszukuje ucznia zaraz
Przybylski
mistrz rzeźnicki

Mieszkanie

6 pokojowe nowo odremontowane zaraz do wynajęcia. Zgł. Apteka pod Orlem. dr. Piotrowski

Do 1000 zł.

miesięcznie
zapewniamy energicznym osobom

Informacyj udziela
T-wo Bankowe
Grodno ul. Hoowera 9

Warsztat kuśnierski
wykonuje wszelkie prace tania, fachowo w najkrótszym czasie
Feliks Klimaszka
Mistrz kuśnierski

2 gęsiory

(emdenskie) duże białe
2 gęsiory
(tuluzkie) duże szare
sprzeda
Probostwo Król. Nowawieś powiat Wąbrzeźno

Ogłaszajcie
w „Głosie Wąbrzeskim”

LOSY

28 Loterji Państw.

nadeszły i są do nabycia w kolekturze Głosu Wąbrzesk. Ciągnięcie

18, 20 i 21 listopada 1933 roku.

Szan. obywatelstwu Wąbrzeźna i okolicy daję do łaskawej wiadomości, że wtorek. 14 i w środę 15 11 br. będę sprzedawał w Wąbrzeźnie na rynku

drzewka owocowe

najlepszej jakości i po niższej cenie

Br. Nowacki

dzierżawca Ogrodnictwa Powiat. OKONIN powiat Grudziądz

Regulamin wyborczy dla przeprowadzenia wyborów do Rad Miejskich

wraz z komentarzami opracowanem przez Z. KALKSTEINA starostę powiatowego i mgr. J. CWINAROWICZA do nabycia

Adm. „Głosu Wąbrzeskiego”